

*Jakub Kwaśny\**, *Arkadiusz Mroczek\*\**

## **KRAKÓW JAKO MIASTO KREATYWNE – ADAPTACJA KONCEPCJI R. FLORIDY**

### **1. Wstęp**

Wśród teoretycznych podejść do rozwoju miast jednym z wyróżniających się jest koncepcja Richarda Floridy. Analizując czynniki rozwoju miast doszedł on do wniosku, że kluczowym spośród nich jest zdolność miast do przyciągania wartościowego kapitału ludzkiego. Bez względu na pewne kontrowersje wokół dorobku R. Floridy, wydaje się, że wykorzystanie jego podejścia do badania miast polskich jest dopuszczalne, a nawet może przynieść ciekawe rezultaty. Celem niniejszego artykułu była ocena porównawcza Krakowa, na tle innych dużych polskich miast, przeprowadzona w świetle tego podejścia. Hipotezą badawczą było natomiast pytanie, czy Kraków jest miastem, które w polskich warunkach spełnia wymagania stawiane „miastom kreatywnym” R. Floridy. Poniżej zreferowano w skrócie koncepcję miast kreatywnych, co uczyniono z wykorzystaniem metody studiów literaturowych. Następnie przeprowadzono badania empiryczne, w których wykorzystano dostępne dane statystyczne, głównie Banku Danych Lokalnych GUS. Starano się przy tym o dobór wskaźników zbliżonych do tych, jakie w swych badaniach stosuje R. Florida. Okres czasowy analizy obejmował głównie 2011 rok.

---

\* Magister, Asystent, Zakład Studiów Regionalnych Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

\*\* Doktor, Asystent, Zakład Studiów Regionalnych Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

## 2. Koncepcja miast kreatywnych w warunkach gospodarki postindustrialnej

Przeważający jeszcze w XX wieku paradygmat rozwoju upatrywał jego źródła w bogactwach naturalnych, dostępie do ziemi, a przede wszystkim w przemyśle. Obecnie większość populacji krajów rozwiniętych utrzymuje się z pracy w usługach. Oprócz tych najprostszych, duże znaczenie uzyskują usługi bardziej skomplikowane i wymagające specjalistycznych umiejętności i wykształcenia. Jedna z Auterek stwierdza nawet za A. Tofflerem, że obecną gospodarkę można nazywać „opartą o IQ”, czyli inteligencję. Podkreśla ona, że w jej rodzinnym kraju – Japonii – to usługi dają stabilizację zawodową i perspektywy, podczas gdy przemysł bywa przenoszony do krajów o niższych kosztach pracy [Ohmae 2008].

Inny z autorów postuluje z kolei wprowadzenie pojęcia „inteligentnych miast” [Komninos 2008, s. 271]. Miasta te według niego konstytuują: kreatywni ludzie, organizacje oparte na wiedzy, inteligentne zarządzanie miastem i cyfrowe systemy przechowywania oraz wymiany informacji. W miastach tego typu na pierwszy plan wysuwa się funkcja generowania innowacji, która dominuje nad funkcjami tradycyjnymi, takimi jak praca, wypoczynek, mieszkanie i przemieszczanie się. Jeśli danemu miastu uda się zostać „inteligentnym”, to przełoży się to na jego ekonomiczny sukces.

Wśród ujęć powyższych i podobnych, koncepcje R. Floridy zyskały relatywnie duży rozgłos i to nie tylko w świecie akademickim. Jego prace są jednak na tyle oryginalne, że nawet bez względu na popularność, warto im poświęcić nieco więcej miejsca. Również on w swoich pracach zajmuje się zagadnieniami gospodarki miejskiej, patrząc na nią przez pryzmat wymagań, jakie stawia współczesna gospodarka. Jego rozważania można uznać za próbę wskazania czynników, które decydują o sukcesie miast w zglobalizowanej gospodarce. Wśród swoich inspiracji stawia on z jednej strony autorów ekonomicznych modeli wzrostu uwypuklających rolę technologii (m.in. R. Solow, M. Romer, R. Lucas), a z drugiej klasyków gospodarki miejskiej, z J. Jacobs na czele [Florida 2005, s. 6]. Prace R. Floridy zyskały pewien rozgłos, po części ze względu na dotykane przez nie pewnych aspektów społecznych, a ściślej – obyczajowych. Tak rozumiana „kontrowersyjność” nie powinna przysłańać ich rzeczywistej wartości poznawczej i faktu, że autor z całą pewnością wnosi swój oryginalny wkład do zrozumienia mechanizmów funkcjonowania współczesnej gospodarki. W sferze empirycznej opiera się on głównie o dane dla USA, ale wyniki jego badań wydają się być uniwersalne. Ze względu na to, warto zreferować jego koncepcję nieco szerzej.

Wyjściową i jednoznacznie głoszoną tezę R. Floridy jest to, że społeczeństwo USA z całą pewnością stało się już postindustrialne [Florida 2009, s. 109].

W oparciu między innymi o to, twierdzi on, że podstawowym czynnikiem rozwoju gospodarczego miast, regionów i narodów we współczesnej gospodarce jest ludzka kreatywność [Florida 2009, s. 1]. Autor podkreśla, że jest ona warunkiem koniecznym funkcjonowania „nowej gospodarki”, czyli przemysłów nowych technologii. W jego opinii, istnienie prężnego sektora nowych technologii dynamizuje rozwój i wspomaga dobrobyt każdego współczesnego miasta. O tezę tę oparta jest całość rozważań R. Floridy, a opinia taka jest podzielana przez większość zajmujących się tematem badaczy. Sektory wysokich technologii, uznawane są też za synonimy przemysłów, w których generuje się wysoką wartość dodaną, czyli cechujących się dużą rentownością.

Kreatywność jest przez autora rozumiana jako psychologiczna cecha, którą odznaczają się wszyscy ludzie. Jednakże, według przyjętej przez niego klasyfikacji, tylko część współczesnych zawodów wymaga pracy kreatywnej. Autor zaliczył około jednej trzeciej wszystkich zatrudnionych w krajach rozwiniętych (na moment publikacji swej książki) do tej „klasy kreatywnej”, podkreślając, że, dla przykładu, w USA jeszcze w latach 50. XXw. należało do niej poniżej 15 procent pracujących. Do sektorów kreatywnych zalicza on badania i rozwój, inżynierię i szeroko pojętą naukę oraz przemysły wysokich technologii. Jego lista obejmuje jednak nie tylko dziedziny ścisłe i techniczne, lecz również sztukę, muzykę, kulturę, projektowanie artystyczne i przemysłowe, jak również medycynę, finanse i prawo. Podkreśla on, że pracownicy tak zdefiniowanego „sektora kreatywnego” otrzymują około połowy zarobków całej amerykańskiej gospodarki [Florida 2009, s. 3]. Klasa kreatywna to wszyscy pracownicy, którzy kreują w swej pracy znaczące nowe formy. Rdzeniem tej klasy (klasą „superkreatywną”) są naukowcy, inżynierowie, wykładowcy, poeci i pisarze, artyści, aktorzy, projektanci i architekci, a także tzw. liderzy opinii, jak dziennikarze i publicyści, ludzie kultury, badacze i analitycy. Efekty ich pracy znajdują bezpośrednie i szerokie zastosowanie, jak np. nowe wzorce użytkowe czy strategie działania firm [Florida 2009, s. 34]. Pozostali członkowie klasy kreatywnej to ludzie pracujący w szerokim spektrum branż intensywnie wykorzystujących wiedzę, takich jak przemysł wysokich technologii, usługi finansowe, medyczne i prawne oraz zarządzanie w biznesie. Rolą tych ludzi jest z kolei kreatywne rozwiązywanie problemów, które z reguły wymagają dużej wiedzy wynikającej zwykle z formalnego wykształcenia. Ich zadaniem jest radzenie sobie z problemami zawodowymi wymagającymi samodzielnego myślenia, i choć nie wiąże się to zwykle z wprowadzaniem innowacji na szeroką skalę, to jednak zawsze zawiera pierwiastek nowych z ich punktu widzenia rozwiązań.

Poza sektorem kreatywnym R. Florida wyróżnia jeszcze trzy sektory gospodarki, to jest przemysł, usługi i rolnictwo. Jego typologia jest więc nieco odmienna od używanej powszechnie w geografii ekonomicznej, która w wydaniu najbardziej klasycznej wyróżnia rolnictwo z leśnictwem, przemysł i usługi,

a wersji bardziej współczesnej dzieli dodatkowo sektor usług na usługi niższego i wyższego rzędu, te ostatnie nazywając zamiennie czwartym sektorem. Odmiennność sprowadza się do tego, że ujęcie „standardowe” wyraźnie oddziela przemysł od usług, a podejście R. Floridy takiego podziału nie stosuje. Dla niego kryterium delimitacyjnym jest nie tyle „fizyczność” produkcji i „bezpłatność” usług, co stopień twórczego zaangażowania osób pracujących w danym sektorze. Do branży kreatywnej zalicza on część przemysłu i część usług, przy czym jeśli chodzi o usługi, to wszystkie zaliczane przez niego do kreatywnych spełniają definicję czwartego sektora z typologii standardowej. Innymi słowy można powiedzieć, że sektor kreatywny R. Floridy to usługi wyższego rzędu i przemysł wysokich technologii razem wzięte<sup>1</sup>.

Aby zaprezentować własne rozumienie generowania wzrostu gospodarczego R. Florida wskazuje na swój autorski zestaw czynników wzrostu gospodarczego. Określa je on w skrócie, jako 3T, co jest zabiegiem mnemotechnicznym i promocyjnym. Litery T pochodzą od słów technologia, talent i tolerancja, które to pojęcia uznaje on właśnie za kluczowe nowe czynniki wzrostu. Definicja technologii jest dla niego zgodna z przyjętą w naukach ekonomicznych, natomiast dla potrzeb swych badań empirycznych definiuje on obecność czynnika technologii w regionie lub mieście jako innowacyjność i koncentrację przemysłów nowych technologii. Rozumienie talentu jest dla niego po części zgodne z potocznym znaczeniem tego słowa, a po części bazuje na pojęciu kapitału ludzkiego (*human capital*) wprowadzonym przez R. Lucasa. Florida utrzymuje jednak, że kapitał ludzki jest zwykle kwantyfikowany jako bezwzględna lub względna ilość osób z wykształceniem wyższym, podczas gdy jego pojęcie odnosi się bardziej do „kapitału kreatywnego”, mierzonego z kolei na podstawie rzeczywistego zawodu, jaki jest wykonywany przez członków badanej populacji. W swoich badaniach posługuje się jednak również frakcją osób z wykształceniem wyższym (minimum licencjat) jako wskaźnikiem talentu w badanym mieście, więc można stwierdzić, że jego „talent” to pojęcie bliskie kapitałowi ludzkiemu [Florida 2009, s. 36–37]. Tolerancja z kolei to otwartość społeczności lokalnej na pełną różnorodność etniczną, rasową, a także różnorodność stylów życia<sup>2</sup>. Do pomiarów występowania tego czynnika autor używa autorskich wskaźników, pokazujących udział grup mniejszościowych w badanych społecznościach. Co ważne, autor podkreśla w swych rozważaniach, że wskazane przez

---

<sup>1</sup> Z delimitacją sektora kreatywnego przeprowadzoną przez autora można do pewnego stopnia polemizować. Trudno, na przykład bronić tezy, że lekarz w swojej pracy jest kreatywny, podczas gdy mechanik samochodowy już nie. Wydaje się jednak, że uogólnienia czy uproszczenia dokonane przez R. Floridę nie są przesadne.

<sup>2</sup> Interesujące rozważania na temat różnorodności etnicznej miast i przenikania się w nich kultur oraz związków transgranicznych napływowych mieszkańców miast można znaleźć w [Smith 2001].

niego nowe czynniki wzrostu, a przede wszystkim technologia i talent, różnią się od klasycznych czynników, takich jak ziemia i surowce naturalne, tym, że są mobilne<sup>3</sup>.

Jak już wspomniano, R. Florida wskazuje na branże wysokich technologii jako siłę napędową współczesnych gospodarek miejskich. Podkreśla on także, że dla powstania i rozwoju w jakimś miejscu tych branż konieczne są czynniki talentu i technologii. Mobilność tych czynników sprawia z kolei, że miasta mają z jednej strony szansę na ich przyciągnięcie, a z drugiej cały czas są zagrożone ich odpływem. Klasyczne czynniki produkcji, takie jak surowce czy ziemia mogą zawsze być nabyte, a rola prostej pracy nie jest w ogóle brana pod uwagę, jako nieistotna w branżach wysokich technologii. Z punktu widzenia miast kluczową kwestią staje się więc przyciąganie talentów i technologii. Temu zagadnieniu autor poświęca dużą część swoich prac empirycznych, starając się między innymi odpowiedzieć na pytanie, który z tych czynników jest ważniejszy czy bardziej pierwotny, a także co decyduje o ich przyciąganiu. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to sytuacja jest złożona i talent z technologią wydają się być złożonym systemem z wzajemnymi dodatnimi sprzężeniami zwrotnymi. W badaniu autora stwierdzono wysoką korelację pomiędzy wskaźnikiem talentu i wskaźnikiem technologii, która wyniosła 0,723 [Florida 2005, s. 97]. Oprócz tej korelacji, badanie to ujawniło także pewną zależność przyczynową. Użyta powyżej definicja nasycenia technologią jako wskaźnik innowacyjności i częstości występowania przemysłów wysokich technologii wskazuje, że poznanie przyczyny lokalizacji firm wysokich technologii będzie jednoznaczne ze wskazaniem czynników przyciągających technologię. Badanie autora wskazało, że głównym takim czynnikiem „protechnologicznym” są zasoby kapitału ludzkiego, czy, według jego typologii, talentów w danym miejscu. Badane firmy wskazały te zasoby jako najważniejszą kwestię przy wyborze lokalizacji swojej działalności<sup>4</sup>. Talent jest więc czynnikiem pierwotnym, warunkującym istnienie firm, stąd też jest czynnikiem najważniejszym i wpływającym na niego oznaczać będzie w konsekwencji wpływ również na technologię, czyli w efekcie na wzrost sektorów i miast.

W związku z takim wnioskiem, autor poświęcił dużą część swej pracy empirycznym badaniom nad warunkami sprzyjającymi osiedlaniu się ludzi, zalicza-

---

<sup>3</sup> Jeśli chodzi o tolerancję, to potrzeba rygorystycznego myślenia ekonomicznego wskazuje, że trudno postawić ją w jednym rzędzie z talentem czy technologią, gdyż te dwa ostatnie czynniki można określić jako czynniki produkcji, jako że są wykorzystywane bezpośrednio w procesie produkcyjnym. Tolerancja natomiast czynnikiem produkcji w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest. R. Florida nie używa jednak pojęcia czynników produkcji, a jedynie czynników wzrostu, stąd tolerancja mieści się w tej definicji.

<sup>4</sup> Miejsca z dużymi zasobami talentów redukują koszty pozyskania kreatywnych pracowników, co ma krytyczną wartość zwłaszcza dla firm technologicznych, których środowisko działania jest z definicji bardzo zmienne i wymaga szybkiej reakcji [Florida 2009, s. 103].

nych przez niego do grupy utalentowanych w konkretnych lokalizacjach. Przeprowadził dwa rodzaje badań, przy czym pierwszym rodzajem była analiza danych statystycznych, a drugim wywiady z grupami fokusowymi, czyli przedstawicielami badanej grupy. Wyniki badań statystycznych wskazały na dwa rodzaje czynników wabiących talenty. Pierwszym z nich jest otwartość społeczności lokalnych na różnorodność przybyszów, która w rozumieniu ekonomicznym obniża bariery wejścia na lokalny rynek talentów. Innymi słowami definiującymi tego rodzaju otwartość są różnorodność i sygnalizowana już wcześniej tolerancja. Autor wykazał ich wagę m.in. za pomocą swoistego wskaźnika różnorodności, za który uznał indeks gejów (*Gay Index*). Jest on obliczany jako udział par tej samej płci w ogólnej liczbie gospodarstw domowych. Badania empiryczne pokazały, że indeks ten jest mocno skorelowany z indeksem talentu, czyli odsetkiem populacji z wykształceniem wyższym. Korelacja ta wyniosła dla badanych dużych miast USA 0,718, czyli niemal tyle, co intuicyjnie rozumiała współzależność wskaźników talentu i technologii, przekroczyła także wartości wszystkich innych współczynników korelacji obliczonych w badaniu. Tak mocna relacja pozwoliła autorowi na wyciągnięcie znaczących wniosków, przy czym podkreślał on konieczność właściwej interpretacji otrzymanych przez niego wyników. Bez niej rezultaty tych badań mogłyby nie tylko prowadzić do błędnych wniosków, lecz także budzić kontrowersje obyczajowe. Trudno nie spekulować, czy ten ostatni fakt nie przyczynił się w istocie do zwiększenia popularności tez R. Florydy, czyniąc z zagadnień naukowych do pewnego stopnia nośny temat medialny. Wracając do kwestii interpretacji, warto podkreślić, że autor używa zamiennie pojęcia indeksu gejów z indeksem różnorodności. Indeks gejów jest więc dla niego jedynie wskaźnikiem statystycznym, który pokazując sytuację na jednym, może najbardziej eksponowanym polu, dobrze obrazuje szerszy ogół zjawisk. Autor uznaje społeczność gejojską za najbardziej wyróżniającą się i stwierdza, że jeśli w danym mieście jest ona akceptowana, to miasto to akceptuje także cały szereg innych społeczności czy „niestandardowych trybów życia”. Miasta tolerancyjne wobec mniejszości seksualnych są więc tolerancyjne wobec wszystkich innych. Tolerancja ta z kolei przyciąga do miasta różnorodne talenty. R. Floryda podkreśla także, społeczność gejojska sama w sobie nie zapewnia miastu wystarczającej ilości talentów. Sama jej liczebność jest na tyle nieduża (wynosi około 0,1 procenta populacji), że nie jest to możliwe. R. Floryda nie zajmował się także badaniami psychologicznymi tej konkretnej społeczności pod kątem jej twórczych predyspozycji. Nie prowadził on nawet analiz pod kątem jej przynależności do klasy kreatywnej, a jedynie używał wskaźnika w opisany wyżej sposób.

Drugim warunkiem koniecznym do przyciągnięcia i utrzymania na terenie miasta licznej klasy kreatywnej są specyficzne udogodnienia (*amenities*), poszukiwane przez przedstawicieli tej klasy, które razem wzięte, pozwalają jej na

osiągnięcie wysokiej według jej standardów jakości życia. Zgodnie z badaniami autora, przedstawiciele tej klasy przykładają większą wagę do udogodnień przystających do ich trybu życia, niż do niektórych powszechnie uznawanych walorów miast. Podstawowa kwestia, jaką są koszty nieruchomości, które mogą też wskazywać ogólny koszt życia w danej miejscowości, okazuje się być pozytywnie skorelowana z nasyceniem talentami (0,538). Oznacza to, że przedstawiciele klasy kreatywnej są w stanie ponieść wyższe koszty utrzymania w miejscowościach, które z jakichś innych względów im odpowiadają. Przyciąganie ich do miasta niskimi kosztami życia nie jest więc skuteczne. Kolejnym interesującym spostrzeżeniem jest stosunkowo wysoka i dodatnia korelacja indeksu talentów z nasyceniem placówkami kultury (0,429)<sup>5</sup>. Korelacja z ilością profesjonalnych obiektów sportowych, jak stadiony czy hale widowiskowe jest ujemna (-0,48), niemal nieznacząca jest korelacja ze współczynnikiem klimatu (0,2).

Badania fokusowe z kolei wskazały, że przedstawiciele klasy kreatywnej słabiej są zainteresowani spędzaniem czasu jako widzowie spektakli sportowych, które odbywają się na profesjonalnych obiektach sportowych, większe znaczenie ma dla nich natomiast możliwość rekreacyjnego uprawiania sportu i obiekty do tego służące są dla nich atrakcyjne. Preferencje takie tłumaczy się często długimi godzinami pracy nieangażującej fizycznie, które sprawiają, że pracownicy ją wykonujący odczuwają dużą potrzebę ruchu i aktywności fizycznej, a nie biernego śledzenia dokonań sportowców. Kolejnym ciekawym wskaźnikiem jest „indeks luzu” (*Coolness Index*). Indeks ten jest oparty o procent populacji w wieku 22 do 29 lat, natężenia życia nocnego (ilość barów, klubów nocnych itp. na mieszkańca) i kulturę (ilość galerii sztuki i muzeów na mieszkańca). W badaniach uzyskano znaczący współczynnik korelacji indeksu luzu z indeksem talentów (0,469)<sup>6</sup>. Oznacza to, że czynnikami przyciągającymi klasę kreatywną są bogate życie nocne i bogata oferta spędzenia czasu wolnego. Podobny wydzźwięk ma jeszcze inny współczynnik, określane jako indeks bohemiczny (*Boho Index*). Mierzy on udział aktorów, pisarzy, projektantów, muzyków, reżyserów, malarzy, rzeźbiarzy, fotografów i tancerzy w populacji badanego regionu czy miasta. Jego korelacja z indeksem talentów wyniosła 0,553 [Florida 2009, s. 119], czyli stosunkowo dużo. Autor sugeruje, że mocna obecność bohemy w mieście to z jednej strony otwartość jego społeczności, jako że członkowie bohemy odznaczają się często oryginalnym stylem życia. Z drugiej strony, ludzie ci dostarczają rozrywek czy formują po prostu środowisko towarzy-

---

<sup>5</sup> Jedno z badań wskazało jednak, że duże obiekty kulturalne np. opery czy filharmonie same w sobie nie są wystarczające do przyciągania klasy kreatywnej, a większą rolę przypisuje ona natężeniu życia kulturalnego generowanemu przez większą ilość małych obiektów czy klubów [Florida 2009, s. 71].

<sup>6</sup> Wartości wszystkich współczynników podano za R. Floridą [2009, s. 97].

skie atrakcyjne dla pracowników sektorów kreatywnych czy przemysłów nowych technologii.

Odchodząc na moment od badań R. Floridy, warto wspomnieć o analizie przeprowadzonej przez innych badaczy w londyńskim City. Sprawdzano w jej ramach, jaki rodzaj mieszkańców najchętniej tam zamieszkuje. Okazało się, że są to z jednej strony młodzi profesjonalści (*yuppies*), a z drugiej pary bezdzietne. Obydwie te, w dużej mierze nachodzące na siebie grupy, jak najbardziej zawierają się w charakterystyce klasy kreatywnej stworzonej przez R. Floridę. Są to ludzie, którzy niekoniecznie poruszają się samochodami poza dystryktem pracy i zamieszkania, ale od tego dystryktu oczekują wszelkich rozrywek i wygód [Abrahamson 2004, s. 31].

Wracając do badań samego R. Floridy, jedno z nich wykorzystujące metodę fokusową, czyli pogłębionych wywiadów z niewielkimi grupami przedstawicieli badanych społeczności, dostarczyło wniosków podobnych do badań statystycznych. W szczególności autor stworzył na ich podstawie listę warunków, w jakich chcieliby żyć i pracować przedstawiciele klasy kreatywnej. Należą do nich: duża liczba aktywnych młodych ludzi, łatwy dostęp do wielu rodzajów aktywnego spędzania czasu poza domem, prężna scena muzyczna i artystyczna, bogata oferta życia nocnego zawierająca także opcje bez alkoholu, dobry stan środowiska naturalnego umożliwiający rekreację, styl życia przyjazny młodym i różnorodnym.

Podsumowując rozważania R. Floridy można stwierdzić, że w jego koncepcji trzech T (talent, technologia, tolerancja), na pierwsze miejsce zdecydowanie wysuwa się talent, co sam autor również mocno podkreśla. Używając nieco innych pojęć można stwierdzić, że siłą napędową nowoczesnej gospodarki są twórcze działania klasy kreatywnej. Dla powodzenia regionu czy miasta, konieczne i najważniejsze są bogate zasoby kapitału ludzkiego. Najskuteczniejszym środkiem pobudzania rozwoju jest więc przyciąganie talentów. Inwestycje firm niosących ze sobą kapitał czy technologie wzrosną dzięki temu o wiele bardziej, niż przy stosowaniu tradycyjnych metod ich wspierania, takich jak rozwój infrastruktury. Pamiętając, że badania R. Floridy prowadzone były w USA, gdzie szeroko pojęta infrastruktura jest rozwinięta w znacznie większym stopniu niż w Polsce, trzeba jednak przyznać, że jego wnioski wydają się mieć walor uniwersalności.

Koncepcje R. Floridy okazały się dość nośne medialnie, a także posłużyły wielu politykom samorządowym do sformułowania nowych strategii zarządzanych przez nich miast. Ze względu na to, spotkały się również z dość szeroką krytyką środowiska akademickiego, dotyczącą zarówno samej metodologii badań, jak i możliwości wdrożenia wynikających z nich zaleceń. W tym pierwszym zakresie stwierdzono, że miasta wskazywane przez R. Floridę jako odnoszące sukcesy dzięki zamieszkującej je klasie kreatywnej, swoje wyniki zawdzięczają także innym czynnikom. Zaliczono do nich korzystne położenie



i istnienie mocnych ośrodków badawczo-rozwojowych, niezależnych od uwarunkowań sprzyjających klasie kreatywnej. Innymi słowy, potencjał miast takich, jak Austin, Boston, San Francisco, Seattle czy Waszyngton wynikał z bardziej tradycyjnych uwarunkowań, niż tych podkreślanych przez R. Floridę. Odłąbną linię krytyki stanowią wyniki badań wskazujące, że preferencje lokalizacyjne różnych części klasy kreatywnej są jednak różne. Uściślając chodzi o to, że według tych badań osoby o zawodach artystycznych brały pod uwagę inne czynniki przy wybieraniu miejsca zamieszkania niż naukowcy, menadżerowie, inżynierowie i prawnicy. W zakresie praktycznej możliwości zastosowania koncepcji R. Floridy jej krytycy wskazywali na istotne trudności. Podnosili tezę, że co prawda dość łatwo jest „zarazić nią” polityków samorządowych, ale oparcie o nią przemiany podupadających metropolii nie jest w praktyce łatwe [Kim i Short 2008, s. 108].

### 3. Kraków w świetle koncepcji miast kreatywnych

Oprócz wskazanych wyżej nurtów polemicznych, dorobek R. Floridy okazał się inspiracją dla badań empirycznych. Projektem bazującym w warstwie teoretycznej w dużej mierze właśnie na pracach tego autora jest ACRE, będący studium badawczym kilkunastu europejskich metropolii. Wśród tych miast znalazł się także polski Poznań, dzięki czemu uzyskano pogłębiony obraz tego ośrodka jako miasta kreatywnego. Metodologia ACRE opierała się głównie na badaniach ankietowych, prowadzonych wśród różnych grup społecznych, między innymi wśród osób spełniających definicję „klasy kreatywnej”. Wśród rezultatów można odnaleźć między innymi konkluzję mówiącą, że dla przedstawicieli tej klasy czynnikami skłaniającymi do mobilności (zmiany miejsca zamieszkania) są w pierwszej kolejności twarde czynniki związane z pracą (miejsca pracy, zarobki). Niemniej jednak, czynniki miękkie, których rolę podkreślał R. Florida, odgrywają coraz większą rolę w miarę przedłużania pobytu w danym mieście. Innymi słowy, atmosfera otwartości i tolerancji oraz oferta spędzania czasu wolnego są ważne dla zatrzymywania w mieście osób, które już do niego trafiły [Strykiewicz, Kaczmarek, Męczyński, Parysek, Stachowiak 2010, s. 8].

Pamiętając o wszystkich zastrzeżeniach do samej koncepcji, a także doceniając wartość poznawczą dotychczasowych studiów empirycznych, można jednak stwierdzić, że kolejne badanie bazujące na dorobku R. Floridy i dotyczące miast polskich może przynieść interesujące rezultaty. Poniżej zaprezentowano wyniki takiego badania. Jest to proste studium porównawcze, w którym za główny obiekt posłużył Kraków, a dane dla niego porównywano z wynikami uzyskiwanymi przez inne polskie duże miasta lub zespoły miejskie. Badanie to nie miało charakteru złożonego projektu i stąd jego rezultaty nie dają pogłębio-

nego obrazu badanych zjawisk. Niemniej jednak, jego zaletą jest między innymi to, że dobierając parametry starano się pozyskać takie, które byłyby zbliżone do wskaźników wykorzystywanych przez R. Floridę. Dzięki temu otrzymane rezultaty można interpretować w świetle oryginalnej koncepcji tego autora. O uwzględnieniu poszczególnych współczynników decydowała przy tym dostępność danych dla badanych miast. Dodać warto, że wybór Krakowa jako obiektu badań nie był przypadkowy, ponieważ miasto to intuicyjnie wydaje się spełniać pewne przesłanki kwalifikujące je do uznania za „miasto Floridy”.

Jak już wyżej wskazano, R. Florida w swych badaniach empirycznych brał pod uwagę ofertę miast pod względem infrastruktury wolnego czasu, a także posługiwał się takimi wskaźnikami, jak: „indeks gejów”, „indeks luzu” i „indeks bohemiczny”. Pierwszy z nich oznaczał udział par homoseksualnych w ogólnej liczbie gospodarstw domowych i miał obrazować otwartość lokalnych społeczeństw na różnorodne tryby życia. „Indeks luzu” natomiast jest oparty o procent populacji w wieku 22 do 29 lat, ilość barów, klubów nocnych itp. na mieszkańca oraz ilość galerii sztuki i muzeów na mieszkańca. Ostatni z indeksów pokazuje udział aktorów, pisarzy, projektantów, muzyków, reżyserów, malarzy, rzeźbiarzy, fotografów i tancerzy w populacji badanego miasta.

W niniejszym badaniu w zakresie pierwszego indeksu wzięto pod uwagę wskaźnik nasycenia miejscami przyjaznymi dla środowiska LGBT, jako że dane na temat liczebności tego środowiska w poszczególnych miastach nie były dostępne. Jeśli chodzi o indeks luzu, to dostępnymi okazały się dane na temat odsetka firm z sektora usług związanych z zakwaterowaniem i gastronomią, a także te dotyczące ściśle rozumianego sektora gastronomii. Kontynuując badania z zakresu „indeksu luzu” wzięto pod uwagę ilość jednostek gospodarczych wg PKD 2007 – sekcji R, liczby muzeów, widowisk teatralnych i wystaw. Dodatkowo autorzy obliczyli także liczbę partnerów najbardziej popularnych programów z branży usług rekreacyjno-sportowych, co pozwoliło na porównanie tzw. infrastruktury czasu wolnego. W celu zestawienia wybranych miast pod względem ich atrakcyjności dla ludzi aktywnych fizycznie, młodych oraz par z dziećmi, autorzy wybrali dwa wskaźniki – długość ścieżek rowerowych oraz liczbę miejsc dostępnych w przedszkolach. Studium porównawcze dopełnia zestawienie dotyczące poziomu zanieczyszczenia powietrza w wybranych miastach, jako wskaźnika obrazującego jakość środowiska w tych miastach. Ostatnie z użytych wskaźników nie były bezpośrednio wykorzystywane przez R. Floridę, niemniej jednak wydają się dobrze odzwierciedlać jego ideę badania jakości życia oferowanego przez miasta. Dobrze przy tym pasują do wyzwań, z którymi mierzą się aktualnie polskie duże miasta. Ze względu na niedostępność danych, nie udało się niestety skonstruować wskaźnika odpowiadającego „indeksowi bohemicznemu”.

Autorzy mają świadomość, że użyte w tym opracowaniu wskaźniki nie są identyczne, z tymi, które w swych badaniach stosuje R. Florida. W ich opinii jednak, taki dobór wskaźników może z powodzeniem przybliżyć odpowiedź na pytanie, czy Kraków jest miastem kreatywnym. Ze względu na metodę badania – porównanie z innymi miastami Polski – można stwierdzić, że otrzymane wyniki będą miały charakter relatywny. Wydaje się jednak, że wybór krajowego tła dla porównań jest najbardziej naturalny.

Przechodząc do analiz, na początek warto odnieść się do tolerancji różnorodności, którą w oryginalnym ujęciu reprezentuje *Gay Index*. W warunkach polskich nie udało się zgromadzić wiarygodnych danych na temat liczebności społeczności homoseksualnej w poszczególnych miastach. Możliwe do pozyskania były jednak dane na temat ilości miejsc z tą społecznością (ściślej: LGBT<sup>7</sup>) związanych. Miejsca te to, oprócz pubów i dyskotek, także centra odnowy biologicznej, hostele i hotele, organizacje pozarządowe (siedziby i oddziały), grupy wsparcia, gabinety terapeutyczne oraz inne instytucje. Dane na ich temat przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Liczba miejsc „przyjaznych” dla środowiska LGBT w Polsce na 10 000 mieszkańców w roku 2013

Miasto	Liczba miejsc na 10 tys. mieszkańców
podregion katowicki	0,12
Kraków	0,49
Łódź	0,12
Poznań	0,40
podregion trójmiejski	0,24
Warszawa	0,43
Wrocław	0,22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych portalu dla społeczności LGBT (queer.pl) i liczby ludności wg GUS.

Z metodologicznego punktu widzenia ilość miejsc nie może być uznana co prawda za wskaźnik o wadze równej „pełnemu” indeksowi gejów, niemniej jednak można ją traktować jako wiarygodną przesłankę mówiącą o tolerowaniu przez miasto odmienności i jego podejściu do różnorodności. Liczba miejsc tego typu jest też prawdopodobnie wysoce skorelowana z liczebnością społeczności, dla której są przeznaczone. Okazuje się, że pod tym względem Kraków uzyskuje

<sup>7</sup> Z ang. *Lesbians, Gays, Bisexuals, Transgenderers* – skrót odnoszący się do lesbijek, gejów, osób biseksualnych oraz osób transgenderycznych.

wskaźnik najwyższy spośród badanych miast, jeśli wziąć pod uwagę ilość miejsc na dziesięć tysięcy mieszkańców. W świetle tego wskaźnika można więc stwierdzić, że miasto to jest tolerancyjne. Innymi słowy, uzyskano przesłankę potwierdzającą, że Kraków jest miastem otwartym na różnorodność.

Poza różnorodnością, R. Florida wskazywał na rolę, jaką dla „klasy kreatywnej” odgrywają możliwości spędzania wolnego czasu i inne udogodnienia życia codziennego. Aby zilustrować sytuację w badanych miastach w tym zakresie, warto posłużyć się danymi na temat ilości podmiotów gospodarczych według wybranych sekcji PKD. Potrzebne dane podano w tabeli 2.

Tabela 2. Liczba jednostek gospodarczych wg PKD 2007 na 1 000 podmiotów, sekcja I

Miasto	Sekcja I
podregion katowicki	32,57
Kraków	34,52
Łódź	24,96
Poznań	25,36
podregion trójmiejski	30,56
Warszawa	24,88
Wrocław	25,34

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Banku Danych Lokalnych GUS.

Sekcja I zawiera działalności gospodarcze związane z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi. Interpretacja usług gastronomicznych w kontekście rozważanych tutaj zjawisk nie nastęrcza problemu i można jednoznacznie stwierdzić, że nasycenie tymi usługami jest pozytywnie odbierane przez członków „klasy kreatywnej”. Poszukują oni stosunkowo często możliwości wyjścia do restauracji i podobnych miejsc. Jeśli natomiast chodzi o odsetek działalności polegających na zakwaterowaniu, to jego interpretacja musi być nieco bardziej „okrężna”. Duża ilość miejsc noclegowych świadczy o atrakcyjności turystycznej miasta, a ta przyciąga turystów. Turyści z kolei generują popyt na szereg usług, z których korzystać mogą także mieszkańcy. Oferta kulturowa miast odwiedzanych chętnie przez turystów jest bogatsza, w pobliżu takich miast powstają nowe, „satelickie” atrakcje turystyczne, z których korzystać mogą także mieszkańcy. Z tych względów duży udział działalności w sferze zakwaterowania również może być interpretowany jako pozytywnie związany z „klasą kreatywną”. Dzięki temu cały wskaźnik, jakim jest ilość podmiotów sekcji I PKD uważać należy za przesłankę wskazującą, że dane miasto przyciąga tę klasę. Dane z tabeli 2 wskazują, że w tej kategorii na pierwszym miejscu plasuje się Kraków.

W ramach uzupełnienia można jeszcze przyjrzeć się danym dotyczącym jedynie sfery gastronomicznej. Podano je w tabeli 3.

Tabela 3. Liczba podmiotów usługowych związanych z wyżywieniem na 1000 mieszkańców w roku 2011

Miasto	Sekcja I dział 56 (na 1000 mieszkańców)
podregion katowicki	3,22
Kraków	4,32
Łódź	2,67
Poznań	3,84
podregion trójmiejski	3,57
Warszawa	4,36
Wrocław	3,46

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Banku Danych Lokalnych GUS.

Liczba podmiotów gastronomicznych na tysiąc mieszkańców również wspiera tezę o bogactwie oferty Krakowa w tym zakresie. Wielkość wskaźnika dla tego miasta ustępuje co prawda Warszawie, ale bardzo nieznacznie. Co ważne, obydwie te miasta wyraźnie wyprzedzają pod tym względem wszystkie inne.

Z kolei sekcja R to działalność związana z kulturą, rozrywką i rekreacją. Dane dotyczące tej sekcji pokazano w tabeli 4.

Tabela 4. Liczba jednostek gospodarczych wg PKD 2007 na 1 000 podmiotów, sekcja R

Miasto	Sekcja R
podregion katowicki	18,14
Kraków	18,90
Łódź	15,32
Poznań	14,99
podregion trójmiejski	16,46
Warszawa	15,61
Wrocław	15,25

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

W skład tej sekcji wchodzi: działalność twórcza związana z rozrywką i kulturą, działalność bibliotek, archiwów, muzeów oraz pozostała działalność związana z kulturą, działalność związana z grami losowymi i zakładami wzajemnymi oraz działalność sportowa, rozrywkowa i rekreacyjna. Poza, być może działem przedostatnim, cała sekcja skupia działalności uważane przez R. Floridę za istotne dla „klasy kreatywnej”. Działalności te skupiają się w czasie wolnym i różnorodnych formach jego spędzania, zarówno tych bardziej „umysłowych”, jak i tych polegających na aktywności fizycznej. Z tego powodu wartości pokazane w tabeli 4 wydają się istotne. Okazuje się, że również w przypadku sekcji R – Kraków jest liderem spośród badanych miast.

W zakresie aktywności fizycznej dobrym uzupełnieniem danych GUS mogą być informacje na temat systemów zrzeszających obiekty sportowe i rekreacyjne, z których to obiektów korzysta omawiana tutaj „klasa kreatywna”. Dane dotyczące tych obiektów podano w tabeli 5.

Tabela 5. Liczba partnerów programów Benefit oraz OK. System na 10 000 mieszkańców w roku 2013

Miasto	Benefit Program	OK. System
podregion katowicki	0,96	1,72
Kraków	1,69	3,19
Łódź	0,58	1,72
Poznań	1,28	2,76
podregion trójmiejski	1,10	2,58
Warszawa	1,48	2,90
Wrocław	1,65	3,42

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Benefit Program i Ok. System.

Obydwa systemy, tj. Benefit Program i Ok. System działają na podobnych zasadach. Użytkownik opłaca w nich regularną składkę (bardzo często robi to jego pracodawca), a w zamian za to może korzystać z obiektów sportowych i rekreacyjnych, które rozliczają się bezpośrednio z systemami Benefit i Ok. Podana w tabeli liczba partnerów na dziesięć tysięcy mieszkańców mówi więc o nasyceniu danego miasta badanymi obiektami. Nie opiera się ona co prawda na bezwzględnej liczbie takich obiektów, ale w praktyce zdecydowana większość tego typu obiektów jest zrzeszona w jednym bądź drugim systemie, gdyż przynosi im to dużą liczbę użytkowników. Dlatego też dane na temat tych systemów mogą być dobrą ilustracją dostępności infrastruktury służącej do czynnego uprawiania sportu. Spojrzenie na wyniki Krakowa po raz kolejny każe uznać to miasto za spełniające warunki sygnalizowane przez R. Floridę. W przypadku

systemu Benefit Partner Kraków oferuje największą względną liczbę obiektów, a jeśli chodzi o Ok. System, to lepszą ofertę ma jedynie Wrocław.

Poza możliwościami aktywności fizycznej, warto wziąć pod uwagę ofertę miasta w zakresie kultury. Dane pomocne w tym zakresie zebrano w tabeli 6.

Tabela 6. Liczba muzeów, widowisk teatralnych i wystaw krajowych w stosunku do liczby mieszkańców w roku 2011

Miasto	Muzea na 100 000 mieszkańców	Widowiska teatralne na 1 000 mieszkańców	Liczba wystaw krajowych na 10 000 mieszkańców
Kraków	5,80	3,91	5,84
Warszawa	3,57	4,52	3,03
Wrocław	3,49	1,95	2,04
Poznań	3,43	2,53	1,14
Trójmiasto	3,34	1,94	2,19
Łódź	2,48	2,53	4,76
podregion katowicki	1,44	1,19	1,61

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Banku Danych Lokalnych GUS.

W kategorii liczby muzeów na sto tysięcy mieszkańców, jak i liczby wystaw krajowych na dziesięć tysięcy mieszkańców, Kraków plasuje się na pierwszej pozycji. Jego przewaga jest przy tym dość wyraźna. Miasto to zasłużenie cieszy się więc opinią ważnego ośrodka kulturalnego. Również ilość widowisk teatralnych na tysiąc mieszkańców stawia Kraków w czołówce, choć pod tym względem ustępuje on Warszawie. Dobre wyniki Krakowa w zakresie oferty kulturalnej, z całą pewnością należy interpretować jako zachęcające młodych profesjonalistów do osiedlania się w tym mieście.

Podsumowując ten fragment rozważań można stwierdzić, że jego wyniki wspierają tezę o tym, że Kraków jest miastem przyciągającym talenty w rozumieniu R. Floridy. Struktura branżowa wybranych sekcji działalności gospodarczej, jak i względna ilość obiektów sportowych i rekreacyjnych oraz łatwy dostęp do dóbr kultury wyraźnie sugerują, że miasto to ma bogatą ofertę skierowaną do młodych profesjonalistów.

Warto zauważyć, że dotychczasowe rozważania dotyczyły sfery zasadniczo rynkowej (poza częścią promocji kulturalnych), na którą władze miasta mają wpływ tylko pośredni. W tym miejscu warto więc przyjrzeć się wskaźnikom obrazującym z kolei działania miasta czy też „ofertę”, jaką władze składają obecnym i potencjalnym mieszkańcom. W tym celu w tabeli 7 podano dane na temat względnej długości ścieżek rowerowych.

Tabela 7. Długość ścieżek rowerowych w roku 2011

Miasto	na 10 tys. km <sup>2</sup>	na 10 000 mieszkańców
podregion Katowicki	1847,4	0,9
Kraków	3302,8	1,4
Łódź	2484,6	1,0
Poznań	4007,6	1,9
podregion trójmiejski	3427,5	1,9
Warszawa	5644,1	1,7
Wrocław	6754,3	3,1

Źródło: Opracowanie własna na podstawie Banku Danych Lokalnych GUS.

Pod względem gęstości ścieżek rowerowych Kraków wyprzedza jedynie podregion katowicki i Łódź, plasując się na piątym miejscu w zestawieniu siedmiu badanych obszarów miejskich. Wynik ten określić można jako bardzo słaby. Zdając sobie sprawę z uwarunkowań historycznych, zastanych rozwiązań urbanistycznych i podobnych przeszkód, można jednak skierować pod adresem władz miejskich pewne zastrzeżenia. Mała ilość ścieżek rowerowych to z jednej strony ubogie możliwości spędzania wolnego czasu na terenie miasta, a z drugiej ograniczone możliwości wykorzystania roweru jako alternatywnego środka transportu w życiu codziennym. Jak już wspomniano, w wielu miastach świata przedstawiciele młodych profesjonalistów najchętniej ogniskują swoje życie w określonych dzielnicach miast i nie używają na co dzień samochodu jako środka transportu. W Krakowie rower może być alternatywą samochodu tylko dla ludzi najbardziej zdeterminowanych.

Innym wskaźnikiem obrazującym warunki stwarzane przez miasto jego mieszkańcom może być liczba miejsc w przedszkolach. Na pewnym etapie życia większość rodzin poszukuje takich miejsc, a ich odnalezienie decyduje o poziomie aktywności zawodowej rodziców. Dane na temat ilości tych miejsc przedstawiono w tabeli 8.

Tabela 8. Liczba miejsc w przedszkolach ogółem i w przeliczeniu na 1000 mieszkańców w roku 2011

Miasto	Miejsca w przedszkolach	Miejsca na 1000 mieszkańców
Warszawa	55597	32,54
Poznań	17602	31,80
Kraków	23223	30,59
podregion katowicki	21330	27,99
Łódź	18974	26,17
Wrocław	15565	24,66
Trójmiasto	15870	21,22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Banku Danych Lokalnych GUS.



Pod względem liczby miejsc w przedszkolach Kraków plasuje się na pozycji trzeciej, ale jego wynik nie odbiega znacząco od przodujących Warszawy i Poznania. W tym zakresie więc, jak na warunki polskie, stolica Małopolski charakteryzuje się względnie dobrą ofertą. Przyznać trzeba, że z tego punktu widzenia władze miasta ocenić należy pozytywnie. W przeciwieństwie jednak do wskaźników cytowanych wcześniej, Kraków pod tym względem nie wyróżnia się znacznie, więc nie należy popadać w nadmierny optymizm z powodu tego wskaźnika.

Ostatnim wskaźnikiem, który jednak uznać należy za kluczowy, jest jakość powietrza. Świadomość negatywnego wpływu jego zanieczyszczeń na zdrowie wśród mieszkańców miast wzrasta. Aktualne pomiary i zbiorcze wyniki statystyczne dotyczące ilości szkodliwych pyłów w powietrzu stały się ogólnodostępne. Można również mówić o toczącej się swego rodzaju debacie medialnej, w ramach której zaczyna się ów problem szerzej komentować. Najczęściej, jako przykład miasta mającego problem z zanieczyszczeniem powietrza, wymieniany jest właśnie Kraków. Aby odnieść się do tych powszechnych opinii, w tabeli 9 podano stosowne dane.

Tabela 9. Jakość powietrza w wybranych miastach w 2011 r. (stężenie PM10)<sup>8</sup>

Miasto	Zawartość pyłu zawieszonego – roczna średnia ( $\mu\text{g}/\text{m}^3$ ):
Katowice	42
Kraków	64
Łódź	29
Poznań	29
Gdańsk	18
Warszawa	32
Wrocław	35

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Światowej Organizacji Zdrowia.

Biorąc pod uwagę fakt, że wartość dopuszczalna zawartości pyłu zawieszonego w skali rocznej wynosi  $40 \mu\text{g}/\text{m}^3$ , sytuacja Krakowa przedstawia się jako

<sup>8</sup> Pył PM10 składa się z cząstek stałych i ciekłych zawieszonych w powietrzu i będących mieszaniną substancji organicznych i nieorganicznych. Pył zawieszony może zawierać substancje toksyczne, takie jak wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne (m.in. benzo(a)piren), metale ciężkie oraz dioksyny i furany. Pył PM10 zawiera cząstki o średnicy mniejszej niż 10 mikrometrów, które mogą docierać do górnych dróg oddechowych i płuc. Źródło: [www.malopolska.pl/powietrze](http://www.malopolska.pl/powietrze). [Dostęp 20.01.2013].

bardzo zła. Osiąga on zdecydowanie najgorszy wynik w tej kategorii, przekraczając normę o ponad 50%. Negatywne konsekwencje dla zdrowia osób narażonych na wdychanie powietrza zanieczyszczonego pyłem to między innymi zwiększona podatność na infekcje dróg oddechowych, zaostrzenie objawów alergii i astmy oraz trudności z oddychaniem, zwłaszcza podczas wysiłku fizycznego. Wysokie stężenie tego pyłu będzie więc ograniczać możliwość korzystania z aktywnych form spędzania czasu wolnego poza domem. Ponieważ taka forma wypoczynku jest preferowana przez „klasę kreatywną”, zła jakość powietrza będzie dla niej przeszkodą dużej wagi. W skrajnym scenariuszu wydarzeń przeszkoda ta będzie, w miarę wzrostu świadomości jej znaczenia, ograniczać napływ i osiedlanie się młodych profesjonalistów w mieście. Wysokie stężenie pyłów w centrum miasta może też zachęcać do osiedlania się poza jego granicami administracyjnymi i ograniczania czasu spędzonego w Krakowie tylko do czynności profesjonalnych. Z punktu widzenia miasta taki obrót spraw nie jest korzystny, gdyż generuje zwiększone potrzeby komunikacyjne, ograniczając jednocześnie rozwój branż czasu wolnego.

#### 4. Wnioski

Kraków na tle pozostałych polskich dużych miast jawi się jako miasto tolerancyjne, o czym świadczy najwyższy wskaźnik nasycenia miejscami przyjaznymi dla środowiska LGBT. Miasto to posiada bogatą ofertę spędzania czasu wolnego, zarówno jeśli chodzi o czynne uprawianie sportu, jak i aktywność kulturalną. Cechuje go także rozbudowana oferta atrakcji turystycznych, jak i rozwinięta branża gastronomiczna. Czynniki te wydają się jednoznacznie uprawniać do stwierdzenia, że miasto to spełnia kryteria stawiane miastom kreatywnym w koncepcji R. Floridy i powinno przyciągać licznych przedstawicieli „klasy kreatywnej”. Niemniej jednak, zaniedbania w takich zakresach, jak budowa ścieżek rowerowych, mogą negatywnie oddziaływać na atrakcyjność miasta w oczach przedstawicieli tej klasy. Spośród wszystkich czynników najbardziej destrukcyjna wydaje się przy tym być słaba jakość powietrza. W świetle prowadzonych tutaj rozważań, to ten czynnik należy uznać za największe zagrożenie dla rozwoju miasta, a jego przezwyciężenie to jedno z najbardziej wymagających zadań rozwojowych.

**Bibliografia**

- Abrahamson M., 2004, *Global Cities*, Oxford University Press, Oxford.
- Florida R., 2005, *Cities and the Creative Class*, Routledge, New York-London.
- Florida R., 2009, *Whos's Your City?*, Basic Books, New York.
- Kim, Y. H., Short, J. R., 2008, *Cities and Economies*, Routledge, New York-London.
- Komninos N., 2008., *Intelligent Cities and Globalisation of Innovation Networks*, Routledge, Abingdon-New York.
- Ohmae K., 2008, *How to Invite Prosperity from the Global Economy Into a Region*, [in:] *Global City-Regions: Trends, Theory, Policy*, A. J. Scott, eds., Oxford University Press, Oxford-New York.
- Smith M. P., 2001, *Transnational Urbanism: Locating globalization*, Blackwell Publishing, Malden-Oxford-Carlton.
- Stryjakiewicz T., Grzywińska E., Kaczmarek T., Męczyński M., Parysek J., Stachowiak K., 2008, *Poznan welcomes talents, Understanding the attractiveness of the metropolitan region for creative knowledge workers*, AMIDSt University of Amsterdam, Amsterdam.
- Stryjakiewicz T., Kaczmarek T., Męczyński M., Parysek J., Stachowiak K., 2010, *Polices and Strategies in Poznan, How to enhance the city's competitiveness*, , AISSR University of Amsterdam, Amsterdam.

*Jakub Kwaśny, Arkadiusz Mroczek*

**KRAKÓW AS A CITY OF CREATIVE CLASS  
– ADAPTATION OF THE CONCEPT OF R. FLORIDA**

**Summary**

The purpose of this article is to attempt to answer the question whether Cracow is a city that meets the criteria for "creative cities", attracting people who are recognized in R. Florida's concept as an important factor in economic development. The authors, starting with the theoretical basis of the discussed issues, describe the present situation of the capital of Malopolska in comparison with the biggest Polish cities or their teams. It's a simple comparative study in which Cracow is the main subject. This choice was not random, since the city intuitively seems to meet certain conditions to qualify it for recognition as the "Florida's city".